

Dokumenty TTIP ujawnione przez Greenpeace

3 maja 2016

TTIP może zagrozić konsumentom i środowisku zarazem. Tak wynika z dokumentów ujawnionych przez Greenpeace. Komisja Europejska przekonuje, że dokumenty nie są znaczące, ale czy ktoś uwierzy władzy, która ukrywa swoje sprawy przed obywatelami.

Dziennik Internautów od wielu lat daje politykom jedną poradę – nie trzymajcie umów międzynarodowych w sekrecie. Prędzej czy później ktoś ujawni dokumenty, a niesmak związany z trzymaniem ich w tajemnicy pozostanie na długo. Poza tym absolutnie wszystko wydaje się bardziej podejrzane jeśli tylko trzymamy to w sekrecie.

Obecnie w sekrecie prowadzone są negocjacje TTIP. Ta umowa handlowa między USA i UE ma teoretycznie ułatwić transatlantycki handel. Wielu Europejczyków obawia się, że w praktyce umowa pozwoli na podporządkowanie państw korporacjom. Uważa się nawet, że TTIP może być elementem większego planu, na który składają się dwie inne umowy – TPP i TISA. Najgorsze, że prace nad wszystkimi umowami prowadzone są w tajemnicy.

Teraz „mleko się rozlało”. Holenderska organizacja Greenpeace ujawniła dokumenty negocjacyjne TTIP. Możemy je pobrać ze strony TTIP-Leaks.org. W zamieszczonym na tej stronie pliku ZIP znajdziecie 16 dokumentów PDF o różnej objętości.

Ujawnione dokumenty zostały wypracowane przed 13 rundą negocjacji TTIP (tą, która miała miejsce w kwietniu). Greenpeace szacuje, że ujawnione dokumenty mogą stanowić 3/4 istniejących przygotowanych dotychczas „skonsolidowanych tekstów”. Pod tym pojęciem rozumie się takie teksty, w których stanowiska UE i USA są pokazane obok siebie. Te teksty są o tyle istotne, że pokazują w których obszarach UE i USA są

bliskie porozumienia.

Nie jest to pierwszy wyciek o TTIP. Już w roku 2013 grupa obywatelska La Quadrature du Net [opublikowała dokument](#) dotyczący kwestii pośredników internetowych. Poza tym Unia Europejska opublikowała pewne dokumenty, ale w żadnym z tych dokumentów nie było informacji na temat stanowisk USA. Pod tym względem wyciek Greenpeace jest ważną nowością – on zawiera stanowiska USA.

Greenpeace przejrzała już ujawnione dokumenty. Zdaniem organizacji TTIP może spowodować odrzucenie pewnych zasad dotyczących ochrony środowiska, może utrudnić chronienie klimatu i może szkodzić konsumentom.

TTIP może sprawić m.in., że w Europie zniesiona będzie zasada dopuszczania produktów na rynek po przeprowadzeniu odpowiednich badań. W USA jest tak, że można wpuścić na rynek niemal wszystko, a wycofanie produktu następuje po ustaleniu, że jest on szkodliwy. Jeśli w Europie wprowadzimy podobny system to może się okazać, że regulatorom krajowym trudno będzie podejmować środki zaradcze np. w sprawie kontrowersyjnych substancji.

Poza tym wszystko wskazuje na to, że korporacje będą miały generalnie więcej do powiedzenia. Będą miały możliwość uczestniczenia w procesach decyzyjnych już na bardzo wczesnym etapie. Nie chodzi więc tylko o to, że dzięki TTIP firmy będą mogły pozywać państwa (czego obawiano się w związku z tzw. ISDS). Zmiany w prawie mogą być generalnie intensywniej konsultowane z „przemysłem”, a to raczej nie będzie sprzyjać tworzeniu prawa przyjaznego dla pracowników, konsumentów czy środowiska naturalnego. Dla korporacji nie ma konsumentów czy pracowników. Są tylko bariery w działalności.

Oczywiście przedstawione wnioski są bardzo ogólne. Dopiero teraz, gdy Greenpeace ujawniła swoje dokumenty, liczne osoby z całego świata zaczną je uważnie analizować. Zapewne najbliższe

tygodnie przyniosą informacje o ciekawych znaleziskach w ujawnionych dokumentach. Im więcej oczu patrzy tym łatwiej coś znaleźć.

Greenpeace podkreśla, że jej celem było ułatwienie „właściwej demokratycznej debaty o tekstach”. Dodajmy, że nawet członkowie Parlamentu Europejskiego i parlamentarzyści z poszczególnych krajów mają bardzo ograniczony dostęp do tych tekstów. Właściwie „dostęp” oznacza tutaj możliwość czytania tekstu w specjalnym pokoju i pod nadzorem. Politycy nie mogą kopiować dokumentów i muszą się zobowiązać do zachowania tajemnicy. Wszystko po to, aby obywatele rzekomo demokratycznych państw nie mogli zbyt wcześnie poznać wzorca umownego TTIP, który zostanie podpisany przez polityków bez czytania.

Podkreślaliśmy to nie raz. TTIP nie jest umową tylko wzorcem umownym. To ogromna różnica.

Jak na wyciek TTIP zareagowała Komisja Europejska? Przecież to właśnie przywiązana do demokracji Komisja ciągle dba o to, aby obywatele nie mogli poznać sekretnych dokumentów. To właśnie przedstawicielka Komisji – Cecilia Malmström – twierdziła, że konsultacje to nie referendum i dlatego komisja może ignorować obawy obywateli. Cecilia Malmström twierdziła też, że nie bierze swojego mandatu od obywateli. Do tej pory pani komisarz nie powiedziała dla kogo naprawdę pracuje!

Teraz Cecilia Malmström tłumaczy na swoim blogu, że ujawnione „teksty skonsolidowane” nie są tym samym czym wynik negocjacji. Ujawniają one poglądy obydwu stron, a nie ostateczne brzmienie tekstu.

Odpowiadając w ten sposób Cecilia Malmström dokonuje tzw. ataku na chochoła. Nikt bowiem nie twierdził, że wyciek ujawnił ostateczny tekst. Przeciwnie! Greenpeace na swojej stronie bardzo dokładnie tłumaczy czym są „teksty skonsolidowane”.

Malmström powtórzyła, że żadne porozumienie nie obniży europejskich standardów. Pytanie tylko, czy pani Malmström naprawdę by się do przyznała, gdyby chciała uczestniczyć w obniżaniu europejskich standardów? Poza tym w przyszłości nikt nie będzie się patrzył na intencje Malmström. Będzie tylko podpisana umowa TTIP, która będzie interpretowana na najróżniejsze sposoby. Firmy, które będą mogły skorzystać na odpowiedniej interpretacji, nie będą się przejmować „odpowiedzialnością biznesu”. Czegoś takiego po prostu nie ma. Każda korporacja nie ma skrupułów, nie jest odpowiedzialna, nie przestrzega norm etycznych. Korporacje nie mają ludzkich oporów, a gdyby porównać je do ludzi to przypominają raczej socjopatów.

Cecilia Malmström mogłaby bronic swoich zapewnień jedynie w ramach demokratycznej, poważnej dyskusji. Niestety ona sama była zwolenniczką trzymania tajemnicy. Jeśli nie chcesz przejrzystości, pewnego dnia będziesz mieć wyciek i zamiast dyskusji w atmosferze demokracji będzie dyskusja w smrodliwych oparach wycieku. Tak było przy ACTA i najwyraźniej tak samo będzie przy TTIP.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl